

## PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzi stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowana być nie może.

## KURIER WARSZAWSKI.

## Dodatek poranny.

Dziś: Witalisa M. i Pawła Wyzn.  
Piątek: Piotra Męczennika.  
Sobota: Katarzyny Seneskiej P.  
Niedz.: Op. św. Józ. Filipa i Jakóba.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 44.  
Zachód " " 7 " 13.  
Długość dnia godzin 14 " 29.  
Przybyło " " 6 " 51.

Wschód księżycy o godzinie 8 minut 13 r.  
Zachód " " 0 " 0 w  
Wysokość wody na Wiśle stóp 6 cali 0  
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 12° R.

## OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmentowy albo jego miarę pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumerata przyjmują kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz.; w niedzielę i święta od 10 do 1 w poł.

Poniedziałek: Zygmunt Kr.  
Wtorek: Znal. św. Krzyża Aleksan. P.  
Środa: Florjana Męcz. i Maniki W.  
Czwartek: Piusa V-go Papieża.

Administracja, Drukarnia i Redakcja: plac Teatralny nr 9. — Telefon Redakcji nr 126. — Telefon Administr. 141.

## KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Żywiława; jutro Sławogosta.  
Nabożeństwa: W kościele archikatedralnym św. Jana o 9-ej rano wotywa ku czci N. Sakramentu; w kościele św. Kazimierza na Nowem-Mieście o 9 1/2 rano suma, zaś o 3 1/2 po południu nieszpory ku czci N. Sakramentu.  
Wystawy: Na dochód Towarzystwa dobroczynności wystawa obrazów i przedmiotów starożytnych. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do zmierzchu.) — Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15 — od 10-ej rano do 4-ej po południu.) — Wystawa obrazów A. Krywulka. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)  
Teatry: Wielki: dziś „Chata za wsią”, jutro „Fra-Diavolo” (występ gościnny panny Elly Russel i występ panny Heleny Hermanówny); — Rozmaitości: dziś „Mieszczanie na prowincji”, jutro „Nasi zięciowie”; — Mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): dziś „Baron cygański”, jutro „Sinobrody”. (7 1/2 wieczorem.)  
Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

## Towarzystwa akcyjne zagraniczne.

Warszawski Dniownik w ostatnim swoim numerze zamieszcza okólnikowe rozporządzenie ministerjum spraw wewnętrznych do gubernatorów, w przedmiocie operujących w obrębie państwa zagranicznych towarzystw akcyjnych.

Okólnik zwraca uwagę na to, że według wiadomości, jakie w aktach swoich posiada ministerjum finansów, w granicach państwa operuje znaczna liczba zagranicznych towarzystw akcyjnych, które nie posiadają na to upoważnienia od władz tutejszych.

Z tego powodu ministerjum poleca zarządom gubernialnym przedsięwziąć środki, celem niedopuszczenia nadal podobnego naruszenia przepisów.

Ministerjum finansów ze swojej strony wydało już izbom skarbowym rozporządzenie, aby nie udzielały świadectw towarzystwom zagranicznym, które w drodze przepisami wskazanej nie wyjednają sobie legalnego pozwolenia władz tutejszych.

Ograniczenie to, jak wyjaśnia okólnik, w niczem nie sprzeciwia się deklaracjom, zawartym z niektórymi państwami obcemi, co do wzajemnego zabezpieczenia praw towarzystw akcyjnych, deklaracje te bowiem nie przyznają towarzystwom zagranicznym

żadnych większych praw ani przywilejów nad te, z jakich korzystają towarzystwa krajowe.

Odtąd więc żadne towarzystwo zagraniczne nie będzie mogło funkcjonować bez uprzedniego przedstawienia swojej ustawy właściwemu ministerjum, komitetowi ministrów lub radzie państwa i pozyskania następnie Najwyższego zezwolenia.

Informacje, jakich w tej sprawie ministerjum zażądało od gubernatorów, winny obejmować następne wiadomości: w jakich mianowicie miejscowościach gubernji, na zasadzie jakich miejscowych względów, dla jakich artykułów wytwórczych i w jakim rozmiarze co do wartości produkcji i ilości robotników istnieją zagraniczne towarzystwa i kompanje, wbrew wspomnianym przepisom, tudzież na zasadzie czyjego w każdym oddzielnym wypadku pozwolenia, dopuszczeniem zostało założenie i utrzymywanie przez te towarzystwa różnego rodzaju zakładów przemysłowych.

W objaśnieniu powyższego okólnikowego rozporządzenia Warsz. Dniow. wylicza w formie przykładu następne zagraniczne towarzystwa, operujące w obrębie Królestwa Polskiego: Towarzystwo przemysłowo-górnictwa von Kramsta, eksploatujące w Sosnowicach walcownie cynku, w Niwce kopalnię węgla, w Zagórzu kopalnię węgla i walcownie cynku i w gubernji kieleckiej kopalnię galmanu.

Ogólna wartość produkcji wymienionych zakładów, obliczona prawdopodobnie minimalnie, wynosi 2,230,000 rs., a zatrudniają one 1,774-ch robotników zagranicznych i 1,514-u krajowców.

Dalej pruskie towarzystwo akcyjne milewickiej fryszerki żelaza eksploatuje zakłady w Milewiczach, z produkcją roczną rs. 825,000 a zatrudnia 220-u robotników zagranicznych i 150-u krajowców.

Pruskie towarzystwo przemysłowo-górnictwa hr. Renarda posiada w gubernji piotrkowskiej, we wsi Sielce i w okolicach: kopalnię węgla, młyn parowy, piec wapienny, browar, a w gubernji kieleckiej lasy; eksploatacja tych zakładów wyraża się w cyfrze rs. 760,000 i daje zajęcie 780-u robotnikom zagranicznym i 440-u miejscowym.

Cesarsko-królewski uprzywilejowany bank cesarstwa austriackiego w Wiedniu, posiada kopalnię

„Maciej” we wsi Gołonogu, gubernji piotrkowskiej. Produkcja kopalni wyraża się w cyfrze 97,000 rs. w kopalni pracuje 38-u robotników zagranicznych, 287-u krajowców.

Mogunkie towarzystwo przetworów chemicznych ma fabrykę kwasu octowego w gubernji piotrkowskiej, we wsi Dębowa góra, a produkcja roczna dosięga 70,000 rs., zatrudniając 19-u robotników cudzoziemców i 3-ch krajowych.

Jest bardzo prawdopodobne, że lista powyższa nie wyczerpuje jeszcze wszystkich zagranicznych towarzystw, które, jako nie posiadające upoważnienia władz tutejszych, podchodzą pod skutki okólnika ministerjalnego, o którego doniosłości z tego pobieżnego wyliczenia można już brać miarę.

## Goście japońscy.

Przez Warszawę przejeżdżają dość często rozmaite osobistości, które, ze względu na swoje stanowisko, budzą pewną ciekawość, lecz rzadko kiedy zatrzymują się dłużej nad kilka godzin.

Pobyt więc ks. japońskiego Akichito-Komatsu wraz z małżonką, ks. Joriko, i orszakami, złożonym z 12-tu osób, trwający całą dobę, zainteresował mieszkańców, którzy najlepiej znają Japonję z porcelany i... kuglarzy oraz gimnastyków, nawiedzających nasze miasto.

Upzejmości adjutanta, księcia Bohjo Toshiaya zawdzięczamy kilka szczegółów, odnoszących się do całej podróży książęcych gości.

Jak wiadomo, Japonja olbrzymimi krokami postępuje w cywilizacji, czego dowodem wysyłanie kosztem rządu młodych krajowców do Berlina, Paryża i Londynu, którzy, powróciwszy do swojej ojczyzny, zaprowadzają wiele nader pożytecznych reform.

Nie w innym też jak tylko w cywilizacyjnym celu został wysłany w długą podróż do Ameryki i Europy książę Komatsu, mąż rodzonej ciotki cesarza japońskiego.

Na koszt podróży wyasygnowana została olbrzymia suma 12-tu milionów franków, która jednak, zda-

59)

## NAD POZIOMY!

## POWIEŚĆ

Włodęgo Skiby.

(Dalszy ciąg.)

Zastanowiwszy się przez chwilę nad radą Węgrzynka, Oskrzelski zaczął jechać, ale nie spieszyć bardzo.

Węgrzynkowi to rozporządzenie nie wydało się dość trafnem.

— Jąbym zaczął pędzić co koń wyskoczy—rzekł—inaczej nie dogonimy tego warjata.

— Niebardo on, jak widać, pragnie być dognanym—odparł Pawelek—więc nie mamy powodu męczyć koni...

— Kto to jednak mógł być?—gubili się w domysłach Adaś z Węgrzynkiem—nasz czy nie nasz?...

— Naturalnie, że nasz—rozwiązał stanowczo wątpliwość Oskrzelski—uzbrojony był tylko tem, co mu naprędcie pod rękę wpadło. Stare jakieś szablisko w pochwie blaszanej, dubeltówka dobra do strzelania zajęcy, oto cały rynsztunek...

— Jeżeli nasz, to czemuż nas napadał?—zagał Węgrzynek.

Oskrzelski wzruszył ramionami.

— Jemu się pewno ani śniło napadać—odpowiedział.

— Więc czegoż od nas chciał?...

— Poprosto chciał się pozbyć tej broni, bo mu na razie była niedogodna...

— Gdyby się chciał pozbywać, toby wprost rzucił gdzie do rowu...

— Żal mu może było zmarnować...

Jasne i proste wyjaśnienia Pawelka najtrafniejszemi rzeczywiście się wydały dwóm jego towarzyszom, miały jednak tę wadę, że się snuły łańcuchem i domysł wywoływały za domysłem.

— Po cóż u licha pozbywałby się broni?—zapytał niespokojnie Węgrzynek.

— Albo ja wiem—odpowiedział obojętnym tonem Oskrzelski—mógł być ścigany... bał się, żeby go nie ujęto i szło mu o to, żeby nie miał przy sobie dowodu winy.

Węgrzynkowi serce pośpieszniej bić zaczęło.

— Słuchaj Pawle—rzekł, chwytając Oskrzelskiego gorączkowo za rękę—ja ciebie nie rozumiem zupełnie...

— Jakto?... co?... czego nie rozumiesz?...

— Mówisz to tak spokojnie i nie każesz jechać przed siebie...

— Czegoż mamy się niepokoić i zrywać koniom nogi, które im i później będą potrzebne?...

— Ależ zastanów się, człowieku!—zaperzył się syn burmistrza—jeżeli jego ścigają, a my będziemy wolno jechali, to przedewszystkiem dogonią nas...

— Więc co z tego?...

— Ja sędzę, że tego bezwarunkowo trzeba uniknąć... jeżeli mi nie wierysz, to zbudź dowódcę.

— Ani myślę—odparł Pawelek stanowczo—byliśmy już mniej więcej w takim samym położeniu przed dojechaniem do Krosowic i mieliśmy przykład jak postępować należy... Przedewszystkiem winniśmy się nie zdradzać, że chcemy uniknąć spotkania... No, a przytem nie trzeba trzymać tak na

wierzchu tych trofeów wojennych, żeby nas bez potrzeby nie skompromitowały.

Nie mogąc odmówić słuszności radom i uwagom Oskrzelskiego, Węgrzynek zamilkł i razem z Adasiem zajął się ukryciem w siedzeniu tak łatwo zdobytej broni.

Ledwie to uczynili, błyskawica znowu rozjaśniła horyzont.

Dwaj siedzący na przodzie muszkietarzy starali się przy jej blasku dojrzeć w oddali spodziewaną pogoń, widać jej jednakże nie było.

W chwilę po błyskawicy dał się słyszeć grzmot i w niewielkiem widocznie oddaleniu uderzył piorun, a zaraz potem padać poczęły gęste krople deszczu, który niedługo zmienił się w ulewę.

Była to jedna z tych nawałnic wiosennych, które zrywają się szybko i zlewają wiele rosy ożywej na spragnioną wilgoci ziemię, ale nie trwają zbyt długo i są zazwyczaj zwiastunami tem miśszej i tem świeższej pogody.

Podniesione pudło koczobryku tylko Emilowi i siedzącemu z nim Pawelkowi dawało przed nawałnicą osłonę.

Adaś, któremu woda z czapki spływała po włosach za kolarz, zaczął uczuwać dreszcze i trząść się jak w febrze.

— Leje, jak z cebra—rzekł—szkaradny deszcz!...

— Przesiądź się na moje miejsce—zapropomował mu Oskrzelski.

— Nie, nie... nie zimno mi...

— Nie masz się czego zapierać... dzwonisz zębami... przesiądźmy się...

— Za nic w świecie!... trzeba się przyzwyczajać do niewygód...



niem adjutanta, nie wystarczy i dodatkowo został wysłany przekaz na Paryż na sumę 3 milionów.

Nie dziwnego, iż podróż pochłania takie fundusze, gdy się zważy na ogromne koszty utrzymania 14-tu osób i nie krepowanie się żadnymi względami przy wydawaniu pieniędzy, zwłaszcza na rozmaite sprawy.

Dość powiedzieć, że przed miesiącem wysłano do Japonii pakunki z nabytymi przedmiotami wagi 1,800 kilogramów, a wczoraj waga bagaży, uniesionych w oddzielnym brankardzie, wyniosła 83 pudy, czyli 3,320 funtów.

Oboje księżstwo wszystko nabywają w podróży, cokolwiek im tylko wpadnie w oczy.

Wyjechawszy w d. 2-im października, drużyna japońska odwiedziła dotychczas Amerykę, Anglię, Belgję, Francję, Niemcy i Rosję.

Mowa tu naturalnie o stolicach i miastach, leżących przy głównych traktach.

Wspomniany adjutant, a zarazem sekretarz księcia, codziennie pisze raport, stanowiący rodzaj dziennika podróży.

Raport ten nazajutrz wysyła się do Jeddo, wprost do cesarza japońskiego.

Widzieliśmy wczoraj przygotowany taki list, który się wyprawia z assekuracją, jak pakiet z pieniędzmi.

Młody adjutant mówi doskonale po francuzku, skończył bowiem zakład naukowy wyższy w Paryżu.

O naszych stosunkach ma dość dobre wiadomości i wymienii nam nazwisko lekarza Ociesko (czy Ocieszko?) rodem z Warszawy, oddawna praktykującego w Jeddo.

Szczegóły pobytu gości japońskich w naszym mieście są następujące:

Wczoraj, wczesnym rankiem, książę Komatsu wraz ze swoim adjutantem odbyli pieszą wędrowkę po mieście.

Wstępowali do kilku świątyń w śródmieściu, oraz przechodzili się po Saskim ogrodzie.

Księżna, cierpiąca po utrudzającej podróży, apartamentów w hotelu Europejskim nie opuszczała.

W czasie przechadzki książę porobił mnóstwo sprawunków, przeważnie galanteryjnych.

Obliczają, że w czterech sklepach wydał około 2,000 rs., a do całej masy bagaży przybyły dwie spore paki *articles de Varsovie*.

Punktualnie o 1-ej książę z adjutantem i marszałkiem dworu przeszli z apartamentów na wystawę sztuki i starożytności.

Książę za ofiarowany przez gospodarza wystawy, barona Dangla, katalog zapłacił 10 rs.

Thumy publiczności oczekiwały w salonach, gdzie z powodu tłoku panowało zwrotnikowe gorąco.

Dzięki jednak „japońskiemu magnatowi” dochód z wystawy uczynił w ciągu godziny przeszło 100 rs.

W roli *cicerone* wystąpiła pani Fela Kaftalowa, objaśniając znaczenie i wartość rozmaitych zabytków.

Na bezbarwnej fizjonomii księcia nie było widać wielkiego zainteresowania się wystawą, dopiero

— Ha! jeżeli chcesz się zaziębić, zachorować i zostać z kobietami w Turkówce na kuracji—wzruszył ramionami Pawelek—to co innego... siedź i mknij.

Argument był silny i pokonał opór właściciela bułanka.

Gdy zmieniali miejsca, błyskawica znowu rozjaśniła horyzont.

— Widziałeś?—tracił Oskrzelskiego Węgrzynek.

— Nic nie widziałem.

— Wyminęliśmy naszego jeźdźcę... widocznie koni mu ustał...

— Czy tylko ci się nie przywiduje?...

— Nie... jestem pewny...

— W takim razie stańmy i zaczekajmy... gdy dojedzie do nas rozmówimy się z nim.

Stanąli.

Rzeczywiście Węgrzynek słyszał dobrze. Z niewielkiej odległości za koczobrykiem dochodził odgłos kopyt biegnącego drobnym klusem po mokrej ziemi konia.

— A co?... czy się myliłem?... — rzekł syn burmistrza.

— Poczekajmy... zaraz się z nami zrówna...

W pół minuty później klusujący jeździec zrównał się w istocie z koczobrykiem.

— Hej tam!... kto jedzie?... — zawołał na niego Pawelek.

Zaledwie wymówił to pytanie, tajemniczy jeździec spał konia i galopem popędził naprzód.

Muszkietierom nie spodobała się ta ucieczka.

— W tem się coś niedobrego święci—mówił Węgrzynek.

— To prawda... kto wie, czy ten człowiek nas nie szpieguje i umyślnie nie podrzucił nam broni.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

przy wazonach japońskich poczał się ciekawie rozpytywać, uczynił jednak uwagę, iż w swoim palacu posiada większe i wspanialsze.

Ołtarzyk polowy króla Jana Sobieskiego również zwrócił baczną uwagę gości, który wyraził zamiar nabycia tak pięknego zabytku. Kiedy mu powiedziano, iż przedmiot ten nie jest przeznaczony na sprzedaż, zdziwił się mocno, sądząc, że wszystko można kupić, a tylko pozostaje kwestja ceny.

Adjutant oznajmił później, iż książę gotów był ofiarować za ołtarzyk 100,000 franków.

Naturalnie, iż nawet za tę cenę właściciel zabytku, hr. Potocki, nie myśli o sprzedaży drogiej pamiątki.

Wraz z księciem udała się do apartamentów księżnej Joriko pani Kaftalowa, i świadoma etykiety japońskiej, podana rękę ucałowała.

O godzinie w pół do 3-ej po południu w dwóch karetach i dwóch otwartych powozach goście japońscy udali się na dworzec wiedeński, z kądem w przyczepionym do pociągu kurjerskiego wagonie dworskim wyjechali do Berlina.

Przed hotelem oraz na dworcu zebrało się sporo publiczności.

Ludek warszawski spodziewał się ujrzeć pyszne stroje i klejnoty, gdy tymczasem książę był ubrany w skromną szarą zakiełkę, a księżna otulona, pomimo gorąca, w gruby, wcale nie modny burnus, stanowili razem małą parę, która czyniła wrażenie prowincjonalistów, powracających do swego zaścianka.

Nadspodziewanie przybyły książęcej parze nowe podarunki, które przywiózł wczoraj od Najjaśniejszego Pana z Petersburga umyślnie wysłany urzędnik dworu.

— *Varsovie est une ville fort jolie* — wyrzekł ostatnie słowa książę Komatsu do żegnających go na peronie przedstawicieli władz.

Adjutant księcia dodał jeszcze, iż piękniejszych jak w Warszawie kobiet nigdzie nie zdarzyło mu się widzieć... Sy/f.

## WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Z powodu otrzymanego zawiadomienia przez ministerjum spraw zagranicznych, iż cholera w Peszcie oraz innych miejscowościach monarchji austro-węgierskiej ustąpiła, warszawski jeneral-gubernator wydał rozporządzenie, iż obowiązujące przepisy sanitarne dla przyjeżdżających na pogranicznych stacjach Sosnowice i Granica zostają skasowane.

— W zeszłym tygodniu dopełniono rewizyj sanitarnych w 223-eh posesjach, z których w 18-u znaleziono wykroczenia przeciw obowiązującym przepisom i właścicieli pociągnięto do odpowiedzialności sądowej. W tym samym okresie sędziowie pokoju skazali na kary pieniężne trzech gospodarzy, a mianowicie: jednego na 3, drugiego na 21, a trzeciego na 95 rs.

— Według ostatniego wykazu z dnia wczorajszego, liczba wolnych łóżek w szpitalach warszawskich wynosi u Dzieciątka Jezus 64, św. Łazarza 71, św. Rocha 22, św. Ducha 1, na Pradze 7, starozakonnych 52, wolskim 9, zapasowym 18.

— Zamiatanie ulic winno być przed godziną 6-tą rano ukończone, stróże zaś, którzyby się opóźniali, zostaną pociągnięci do surowej odpowiedzialności.

— Po przeprowadzeniu robót kanalizacyjnych przez nową ulicę, stanowiącą przedłużenie Miodowej, ulica ta otrzyma bruk kostkowy, na co zarząd miejski, włącznie z urządzeniem chodników, wyzna-czył sumę rs. 9,000.

— Budowa gmachu dla szkoły rzemiosł imienia Konarskiego, która miała być rozpoczęta z początkiem wiosny na nabytej w tym celu posesji przy ul. Leszno, w pobliżu Żelaznej, z przyczyn niezależnych od komitetu, zajmującego się wykonaniem woli zapisodawcy, uległa pewnemu opóźnieniu. Roboty około tego budynku prawdopodobnie rozpoczęte będą dopiero na jesieni.

— W tych dniach rozpoczęte zostały w dalszym ciągu roboty około budowy gmachu, mającego pomieścić warsztaty imienia Staszica.

— *Warsz. Dzienn.* donosi: „Wczoraj rannym pociągiem wyjechał do Petersburga kurator okręgu naukowego, radca tajny Apuchtin. Jak słyszeliśmy, p. kurator pozostanie w stolicy blisko przez miesiąc i przyjmie uczestnictwo w posiedzeniach jednej z komisji, rozstrzygających kwestje, dotyczące interesów szkoły ludowej”.

— Przewodniczący w zarządzie osad rolnych p. Konrad Machczyński, na posiedzeniu komitetu Towarzystwa osad rolnych w dniu 9-ym marca r. b. oświadczył stanowczo, iż z powodu złego stanu zdrowia obowiązków tych pełnić nadal nie może. Na sku-

tek tej rezygnacji, komitet powołał do pełnienia nadal obowiązków przewodniczącego w zarządzie prof. Walentego Miklaszewskiego, który już dawniej zajmował to stanowisko.

## † Wspomnienie pośmiertne.

Zmarły niedawno urzędnik magistratu, Jakub Drozdowski, pochodził z Kamieńca i od niedawna tu się osiedlił.

W 1865-ym r. w mieście rodzinnym utrzymywał pensjonat, razem z Antonim Pietkiewiczem.

W tymże czasie pismo nasze zasilał korespondencjami z pomienionych okolic.

S. p. Drozdowski był to człowiek wykształcony, pobierał nauki w liceum odeskim i dalszej pracy naukowej nie zaniedbywał.

Jego korespondencje do pism rosyjskich tchnęły prawdziwą życzliwością dla tutejszego społeczeństwa.

## — Z literatury.

\* *Kłosy* poświęciły cały dział ilustracyjny ostatniego swojego numeru pogrzebowi Kraszewskiego.

Są tu więc szkice i rysunki Kossaka, Stachewicza, Piotrowskiego, Witkiewicza i Jankowskiego, przedstawiające momenta z żałobnej chwili.

W tekście zamieszczono też kilka artykułów, związanych z rzeczą tą mających.

\* Na ogłoszony przez *Gazetę świąteczną* konkurs na napisanie najlepszej popularnej powiastki nadesłano 41 rozmaitych utworów.

\* Poezje Asnyka ukazały się świeżo w tłumaczeniu niemieckim w Wiedniu.

Przekładu dokonał p. Władysław Gumpłowicz p. t. „Adam Asnyk's ansgeählte Gedichte”.

Jest to książeczka o 168-ich stronicach, zawierająca kilkadziesiąt utworów Asnyka we wcale nadatnem, a niekiedy nawet bardzo pięknym tłumaczeniu.

## — Z teatru i muzyki.

\* Znowu „Lucja”, mówi do siebie przeciętny słuchacz, idąc do teatru, pewien, że jest na wysokości najnowszego w muzyce postępu, że obowiązkiem jego jest lekceważyć Donizettę i nudzić się ostentacyjnie na historii narzeczonej z Lammemoorn.

Mówi to sobie, siada na swoim miejscu, a kiedy nadszedł duet 1-go aktu, sekret i przekłństwo w 2-im i scena oblakania w 3-im, nietylko że się nie nudzi ten wybredny bywalec, ale czuje, że go trzyma na uwieczną siłą, która nazywa się talentem i której działanie zawsze jest jednakowe, bez względu na to, czy z klasycznego, czy z romantycznego, czy też z wagnerowskiego ducha pochodzi.

Prawda i to, że można zainteresować się Lucją, występującą w postaci panny Russel — i nie trzeba koniecznie być Edgarem Ravenswood, żeby mieć głęboki żal do lorda Ashton za jego nieludzkie z siostrą postępowanie.

Ta Lucja tak estetycznie kocha, z takiej pięknej strony przedstawia miłość dla swego ubożego bohatera, tak jej do twarzy z każdym gestem okrągłym, z każdym wdzięcznym przechyleniem głowy, tak się miło słucha tych jej wypieszczanych frazesów!

Powiedzielibyśmy nawet używając wyrażenia jednego z popularnych estetyków: „to jest ładne, to jest bardzo ładne... to jest nawet załadne”.

Zanadto na przykład w wielkiej scenie finałowej drugiego aktu.

Wszakże to chwila na wskroś dramatyczna, dreszczemgrozy przejmująca... nie czas chyba wtedy trzymać wszystkich na włosku coraz subtelniej ciągniętej nutki, lub kunsztownie zaokrąglać fermatę!

Temperamentu, iskiarki temperamentu! — wola *in petto* znicięcipliwny tylni ładnemi rzeczami słuchacz, a wołając napróżno, przychodzi do wniosku, że to musi być dbałość o koloryt miejscowy ze strony prima-donny, która chce o tem pamiętać, że jest z północnej krainy, ze Szkocji.

Dobrze, niechby sobie zresztą była szkółką panna Russel — ale dla czegoż szkółkami są, z wyjątkiem pana Mysznigi, pp.: Chodakowski, Kwieciński i Seideman? dlaczego szkółką jest przy pulpicie p. Rebieczek? dlaczego wszyscy po szkółku kochają, nienawidzą, zazdroszczą i gniew wywierają? dlaczego brak w solowych śpiewach, w orkiestrze, w chórach *ensemble*, nerwu dramatycznego, a całość rozwleka się i dłuży?

Słuchano była scena oblakania!

Tak warjować — to rozumiem — aż ochota bierze dostać pomieszania zmysłów, patrząc, jak to wszystko estetycznie wygląda, słuchając, jak to brzmi koncertowo!

Panna Russel miała w tej warjacji świetne *lucid intervals* — a było to zawsze wtedy, ile razy głos nieco do takiej koloratury przyciężki, nie potrzebował ślizgać się ostrożnie po biegnikach, ale puszcza się odważnie na najryzykowniejsze *staccato*.

Najwdzięczniejszem do tego poleć bła kadencja



doskonale do środków wokalnych artystki przystosowana i odśpiewana z prawdziwą maestrią.

Teatr był naturalnie przepełniony i przyjęcie po warszawsku... zapalczywe.

\*Szczęśliwą rękę miał p. Wiślicki, układając program wczorajszego wieczoru w Towarzystwie muzycznym i pozyskawszy takich wykonawców jak pani Jabłońska i p. Cwerner.

Pierwsza z towarzyszeniem kwintetu smyczkowego i drugiego fortepianu (p. Hertz), odegrała romans i finał z koncertem E. moll Szopena, a odegrała je z temperamentem i zrozumieniem prawdziwie artystycznym.

Szczególniej udatnem było wykonanie finału, którego wszystkie piękności uwydatniły się pod biegłymi palcami artystki, umiejacej powściągać zapal i miarkować wymagania szlachetnego smaku.

Prócz koncertu Szopena pani Jabłońska odegrała jeszcze „Krakowiaka” Paderewskiego i „Poloneza” Moszkowskiego.

Pan Cwerner, tenor, od niedawna dopiero występujący na estradach koncertowych, posiada z natury materiał głosowy, jakim niewielu dzisiejszych śpiewaków poszczycić się może.

Z tym darem natury łączy się jeszcze niezwykła łatwość władania głosem i piękne cieniowanie, którego może p. C. nawet cokolwiek nadużywa, nie zabaczając wszakże z drogi, jaką dobry smak wskazuje.

Kilka występów publicznych pozwala już wyrazić nadzieję, że p. C. po dłuższej pracy w obranym zawodzie zostanie artystą, który wyrobi sobie stanowisko jako śpiewak sceniczny.

Panna Neville śpiewała rzeczy piękne, jak „Sappho” Gounoda.

Resztę programu wypełniły chóry towarzystwa, które odśpiewały „Mazur” i „Kwiaciarkę” Wiślickiego.

#### == Wystawa tkacka.

Zarząd muzeum przemysłu i rolnictwa rozpoczął już prace przygotowawcze około urządzenia mającej się w jesieni odbyć wystawy tkackiej.

Szczególniej przemysłowi wełnianemu, jako pozostającemu w związku najściślejszym z rolnictwem krajowem, bo z hodowlą owiec, poświęconą będzie szczególniejsza uwaga.

Podobnie i dział przemysłu lnianego, który obecnie u nas bardzo pomyślnie się rozwija, znajdzie tu bogatą reprezentację, gdyż zarząd wystawy starać się będzie, aby w niej przyjęły udział wszystkie przedsiębiorstwa, których w Królestwie istnieje ogółem dziewiętnaście.

Nadmienić przytem należy, że przemysł lniany i bawełniany w Królestwie, dzięki udoskonalonemu systemowi fabrykacji, posuniętemu do możliwych granic, stanął daleko wyżej, aniżeli w innych krajach Cesarstwa rosyjskiego.

Jak się spodziewać można, przedstawione tu zostaną wyroby, nie ustępujące w niczem produkcji zagranicznej.

W dziale przemysłu bawełnianego wystąpi z okazami swemi tkalnia i blicharnia w Zawierciu; kretony zaś i tkaniny na pokrycia meblowe tej fabryki, jak wiadomo, współzawodniczą szczęśliwie z produktami francuskim i powoli wypierają go ze wszystkich rynków Cesarstwa.

O ile wiemy, zarząd Muzeum dokłada wszelkich starań, aby tak wystawa tkacka, jakoteż połączona z nią wystawa przedmiotów artystycznych, przedstawiała się publiczności jako ostatni wyraz postępu i rozwoju przemysłu naszego w obu tych kierunkach.

#### == Z ruchu przemysłowego.

Warszawska fabryka wagonów otrzymała w tych dniach zamówienie na dostawę próbną wagonów dla kolei konnej w Moskwie.

Rozwijająca się niustannie pierwsza w kraju parowa fabryka grzebieni i wyrobów rogowych na Tamce wysłała po raz pierwszy na daleki Wschód, aż na brzegi afrykańskie, znaczny transport swych produkcji.

Jedną z tutejszych większych fabryk na Solcu zawarła umowę o dostawienie w oznaczonym terminie 1500 powózek, których fabrykację śpiesznie rozpoczęto.

Kilku warszawskich fabrykantów i składników narzędzi i maszyn rolniczych wysłało do Cesarstwa na zamówienie większe transporty maszyn gospodarskich, które dotychczas w tamtych stronach sprowadzano przeważnie z zagranicy.

Druga już w Warszawie fabryka welocypedów dwu i trzykołowych itp. przyrządów lokomocyjnych urządzona jest przy jednej z fabryk powozów.

W fabryce Lilpola i Rau zamówiono przeszło sto wagonów krytych towarowych dla kolei pskowsko-rylskiej, w warszawskiej stalowni liczbę połączeń szynowych (krzyżownic i weksh) dla kilku rosyjskich kolei, zaś fabryka aparatów telegraficz-

nych zawiązuje umowę naraz z kilkoma zarządami kolejowemi w sprawie znaczniejszej dostawy tychże aparatów.

Nadto w tych dniach bawił w Warszawie główny mechanik, a zarazem naczelnik wydziału gospodarczego budującej się kolei z Rygi do Pskowa, inżynier Weisblat, który poczynił znaczne u rozmaitych fabrykantów zamówienia.

#### == Z ruchu budowlanego.

Dowiadujemy się, iż jest projekt zabudowania kilku placów na ulicy Wołyńskiej.

Kosztorisy już się przygotowują.

#### == W obłędzie.

Nocy onegdajszej pasażerowie pociągu petersburskiego byli świadkami zdarzenia, które się mogło skończyć tragicznie.

Jakaś dama w średnim wieku, jadąca w przedziale klasy II-ej z dwojgiem dzieci: chłopczykiem i dziewczynką, podniosła się nagle z siedzenia i uspio- nie dzieci poczęła obwijać szalami i chustkami, w które obficie była zaopatrzona; następnie otworzywszy gwałtownym ruchem okno, pochwyciła na ręce obezwładnioną czteroletnią dziewczynkę.

Jeden z pasażerów, siedzący w pobliżu znajdujący się w stanie pół drzemki, dostrzegł jednak z przerażeniem ruch kobiety, usiłującej dziecko wyrzucić przez okno, dzięki więc tylko błyskawicznemu pospiechowi udało mu się nieszczęściu zapobiedz.

Nieznajoma stawiała przeciw zacięty opór, drapiąc pasażera po twarzy, a krzyk obojga zaalarmował wszystkich pasażerów.

Przekonano się, iż nieznajoma jest warjatka.

— One będą fruwały, zobaczycie, jak moje dzieci fruwały—wołała obłąkana, usiłując przekonać wszystkich, iż nie zleżała przez wyrzucenie dziecka nie chciała im uczynić.

Obłąkaną na stacji wysadzono.

Dzieci zajął się jeden z urzędników kolejowych, a nad chorą rozciągnięto baczny nadzór.

Jest to Zofja K., żona urzędnika kolei wiedeńskiej.

Mąż, wezwany telegraficznie, natychmiast wyjechał.

#### == Przejechanie.

W dniu wczorajszym na Twardej bryczka prywatna, powożona przez M. Wilczyłpola, przejechała 16-letniego Antoniego Szymańskiego, który upadłszy na relsy tramwajowe, zranił się niebezpiecznie w głowę.

Chłopca w stanie bezprzytomnym odwieziono do Dzieciątka Jezus.

#### == Przy pracy.

W dniu wczorajszym pod nrem 40-ym na Solcu, Adam Kornatowski, robotnik w fabryce stolarskiej, przez własną nieostrożność został przygnieciony belką.

Poszkodowanego w stanie nieprzytomnym przewieziono do szpitala św. Rocha.

#### == Pokasanie.

W dniu wczorajszym na Bednarskiej kominiarz Jan Dup został napadnięty przez ogromnego brytana, który poszarpał na nim ubranie i ukąsił głęboko w nogę oraz w rękę.

Kominiarz, po udzieleniu mu doraźnej pomocy lekarskiej, został odwieziony do szpitala, a właściciel psa A. K., za wypuszczenie go bez kagańca, został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

#### == Topielica.

W dniu wczorajszym wydobyto, płynące w pobliżu prawego brzegu Wisły, zwłoki kobiety.

Denatka, niewiadomego nazwiska liczyła około 26-ju lat. Zwłoki zostały zabezpieczone celem wyprowadzenia śledztwa sądowego.

#### == Nagła śmierć.

W dniu wczorajszym na Dzikiej pod nrem 58-ym, w czasie rozmowy upadł i nagle życie zakończył Josel Wejn.

Ponieważ przyczyna śmierci nie jest wiadomą, śledztwo zostało zarządzone.

#### == Pożar.

W dniu wczorajszym o godzinie 5-ej po południu w browarze Junga na rogu Grzybowskiej i Żelaznej zapaliła się smoła, przygotowana do wylewania wnętrza beczek.

Straż z oddziału mirowskiego pożar ugasiła. Oddział ratuszowy również wyjechał, z drogi jednak został zwrócony do koszar.

+ Budująca się kosztem sbaru nowa kolej brjańsko-homelska, mająca długości 256 wiorst a mogąca mieć niemałe znaczenie dla tutejszych stosunków przemysłowych i handlowych, wykończona ma być z początkiem lipca r. p. i w tymże czasie bezwzględnie rozpocząć się ma ruch pociągów, tak osobowych, jak towarowych. Kolej ta posiada własny tabor i administrowaną będzie przez czasowy zarząd kolei żelaznych rządowych.

+ Dodatkowe roboty około wodociągów mają być wykonane na stacjach: Klementowie, Konopnica, Łuków, Lublin, Rejowiec, Dorohusk i Kowel.

#### + Gorzelnia udziałowa.

Gazeta lubelska donosi, iż w gronie ziemian pow. lubelskiego powstał projekt wybudowania gorzelni na wielką skalę przy linii kolei nadwiślańskiej, w pobliżu stacji Lublin.

W tym celu ma być utworzoną spółka udziałowa, rozporządzająca odpowiednim kapitałem.

Podpisy na większą część udziałów podobno już zebrano.

Urzeczywistnienie tego projektu wpłynie niewątpliwie dodatnio na stan gospodarstw w tamtej okolicy i powiększenie plantacji kartofli, a także wynagrodzi może rolnikom upadek plantacji buraków, spowodowany złym stanem naszych cukrowni.

#### + Dawny zabytek.

Pod m. Kolem, po lewej stronie drogi, nad samem korytem rzeki Warty stoi piękna ruina, stanowiąca ogromny czworobok z wysoką basztą.

Jest to ruina t. zw. zamku kolskiego, jednego ze starożytniejszych, bo sięgającego jeszcze czasów Kazimierza Wielkiego.

Zamek ten wystawiony był przez starostę warszawskiego Kmitę, wraz z pięknym kościołem, do dziś dnia w Kole egzystującym i z ratuszem miejscowym.

Obecnie zamek ten jest w strasznym opuszczeniu i lada dzień grozi kompletnem zawaleniem się i zapanięciem w rzece.

Należałoby zabezpieczyć cenną pamiątkę od zagłady, a przynajmniej zacząć, aby okoliczni chłopcy więcej nie psuli jej coraz więcej.

#### + Obowiązkowy celibat.

Dyrekcja kolei dynabursko-witebskiej zabroniła wstępować w związki małżeńskie tym urzędnikom swoim, którzy nie mają 2000 rs. pensji rocznej.

Ponieważ tak zamożnych jest niewielu i ci są już żonaci, a zatem celibat jest instytucją obowiązującą na pomienionej kolei.

#### + Pożar.

W ubiegły piątek, na folwarku Bronowice pod Lublinem wybuchł pożar, który zniszczył oborę, stajnię, sieczkarnię, skład z narzędziami rolniczymi i wozownię.

Ogień wynikł od lampy, zostawionej w stajni przez stangretę.

## Z SĄDÓW

### W imię prawdy.

W nrze 354b z d. 23-go grudnia 1886-go r. powtórzyliśmy za *Dniem. Warsz.* (nr 269 z d. 21-go tegoż miesiąca) wiadomość o otruciu felczera kolonji rolniczej w Studzieniu. K. W. Śmierć miała nastąpić zaraz po wizycie tegoż K. W. u Marji i Kamilli Klimaszewskich, które też jakoby miały być aresztowane.

W kilka dni później otrzymaliśmy list od samego poszkodowanego, w którym tenże donosił, że jest zdrow i wiadomość o jego śmierci była przedwczesna.

Zgodnie z tą informacją, daliśmy w nrze 359a naszego pisma wyjaśnienie, w którym odwołaliśmy z ogłoszonej w innych pismach i powtórzonej przez nas wiadomości ustęp co do śmierci W.

Obecnie, po sprawdzeniu powyższego faktu u źródła, możemy na podstawie wiarogodnych objaśnień przedstawić rzecz we właściwym świetle.

K. W. rzeczywiście zameldował policji o rzekomem otruciu i śledztwo sądowe, wszczęte w tym względzie zostało, przyczem okazało się, że pp. Marja i Kamilla Klimaszewskie padły ofiarą niestosownego podejrzenia. Żadna z nich aresztowana nie była, udział ich w całym zajściu był prostą mistyfikacją.

Oo więcej, twierdzenie K. W., jakoby w danym wypadku istniało otrucie, nie znalazło wcale potwierdzenia.

Wobec tego uważamy za swój obowiązek sprostować krzywdzące pp. M. i K. Klimaszewskie pogłoski.

W imię prawdy uzupełniamy również sprawozdanie sądowe z d. 25-go marca z. b. (nr 84) p. t. „Jeden akt” następującą uwagą:

Wspominając o procesie upadłościowym Zelmana Grünzeiga, powiedzieliśmy, że upadły został aresztowany. Informacja ta była niedokładną, gdyż Grünzeig, pomimo ogłoszenia upadłości przez wierzycieli, nie był wcale pozbawiony wolności osobistej.

E. W.

— Złożono w redakcji Kurjera warszawskiego:

**Na wyjazd ucznia szkoły technicznej do Szczawnicy.**

Wanda R. rs. 2—E. D. rs. 1 — A. K. rs. 3—X. kop. 75, — L. T. rs. 1.

**Na wpis dla niezamożnych uczniów.**

Wdowa rs. 1.

**Na paralityków.**

Władysław W. kop. 50.

**Dla najbiedniejszych.**

Ku. z Dąbrowy górniczej, kop. 50 jako reszta za ogłoszenie **Na budowę kościoła na Pradze.**

M. O. rs. 1.

## Nekrologja.

+ Ś. p. Marcela **Paszkiewicz**, panna, siostra niegdyś przemysłowca m. Łodzi, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzonej św. sakramentami, przeniosła się do wieczności w dniu 25-ym kwietnia 1887 r., przeżywszy lat 64. Zaprasza się krewnych i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w dniu 28-ym b. m., to jest we czwartek, o godzinie 10-ej zrana, w kościele Panny Marji na Nowem Miście, oraz na wyprowadzenie zwłok tegoż dnia i z tegoż kościoła o godzinie 5-ej i pół po południu, na cmentarz powązkowski.

2-468-

+ Ś. p. Edzio **Schulz**, jedyny synek Adolfa i Marji z Czarnskich, powiększył grono aniołków w dniu 27-ym kwietnia r. b., przeżywszy rok i 1 miesiąc 4. Stroskani rodzice zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z domu przy ulicy Jerozolimskiej N. 70, w dniu 29-ym kwietnia, to jest w piątek, o godzinie 5-ej po południu na cmentarz ewangelicko-augsburski.

—1476—

+ W piątek, to jest dnia 28-go kwietnia, jako w drugą rocznicę śmierci **Ł. p. Leopolda Płoskiego**, odbędzie się o go-



Izynie 10-aj zrana. w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie żałobne nabożeństwo, na które pozostała żona zaprasza przyjaciół i znajomych. —1465—

† W piątek, to jest dnia 29-go kwietnia, o godzinie 10-aj zrana, w kościele św. Aleksandra na placu 3-ich Krzyży, odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę s. p. Jana Strybel, na które zaprasza się krewnych, przyjaciół i znajomych. —1469—

## TELEGRAMY

## „KURJERA WARSZAWSKIEGO“.

**Wiedeń** 27-go kwietnia. (Tel. pryw. Kurj. W.)—Udzielenie najwyższego orderu (Złotego Runa, *przyw. red.*) hr. Kalnoky'emu uważanem jest za dowód uznania owoców pokojowej polityki tego ministra, która zapewniła monarchji pokój, z należytem obwarowaniem godności państwa.

**Wiedeń** 27-go kwietnia. (Tel. pryw. Kurj. W.)—Cesarz udzielił orderów Złotego runa także prezesowi izby magnatów węgierskich, baronowi Sennyeyowi, tudzież ks. Windischgrätzowi. Wszystkie dzienniki patrzą w udzieleniu tak wysokiego orderu hr. Kalnoky'emu objaw zadowolenia monarszego z jego polityki pokojowej, co do której wszystkie rządy są z nim w zgodzie. (Aj. półn.)

**Berlin** 27-go kwietnia. (Tel. pryw. Kurj. W.)—Pruska izba deputowanych przyjęła dzisiaj w trzecim czytaniu ustawę kościelno-polityczną 243 głosami przeciw 100. Nie głosowało 42-ch członków izby.

**Berlin** 27-go kwietnia. (Tel. pryw. Kurj. W.)—Ks. Bismark odbył wczoraj godzinną konferencję z cesarzem.

**Berlin** 27-go kwietnia. (Tel. pryw. Kurj. W.)—Cesarz Wilhelm przyjmował dziś po południu na posłuchaniu posła niemieckiego w Petersburgu, jen. Schweinitza.

**Berlin** 27-go kwietnia. (Tel. pryw. Kurj. W.)—Odjazd jen. Schweinitza do Petersburga odłożonym został tylko dlatego, iż miał on być wraz z małżonką zaproszonym dzisiaj na herbatę do cesarstwa.

**Berlin** 27-go kwietnia. (Tel. pryw. Kurj. W.)—W tutejszych kołach rządowych uważają sprawę Schnaebelego za załatwioną, ponieważ zostało należycie dowiedzione (?), że aresztowanie nastąpiło na ziemi niemieckiej. Podobne zapatrywanie przeważa także w sferach obcej dyplomacji. Z Metzu donoszą, iż Schnaebele nie został podstępnie zwabiony na granicę francuską, lecz zażądał rozmowy w rzeczach służbowych od komisarza niemieckiego, który na żądanie to zgodził się. Pokaże się, czy rząd tutejszy potrafi przekonać Francję o tem, że rzecz się tak miała.

**Paryż** 27-go kwietnia. (Tel. pryw. Kurj. W.)—Flourens polecił posłom francuskim przy dworach, aby uwiadomili poufnie rządy, że w razie gdyby dała pamiątkowa i apoteoza wielkiej rewolucji stałyby wyłącznie na przeszkodzie udziałowi ich w paryskiej wystawie powszechnej, wystawa ta odroczone być może do r. 1890-go.

**Rzym** 27-go kwietnia. (Tel. pryw. Kurj. W.)—Sekretna kongregacja dla nadzwyczajnych spraw kościelnych otrzymała polecenie wypracowania instrukcji dla duchowieństwa niemieckiego, odnoszących się do praktycznego wykonania nowej ustawy kościelnej tak, aby ustawa mogła niezwłocznie wejść w życie.

**Madryt** 27-go kwietnia. (Tel. pryw. Kurj. W.)—Wniesiony do kortezów projekt powszechnej służby wojskowej zawiera przepisy daleko surowsze, aniżeli przyjęte w innych państwach. Hiszpanja będzie posiadała odtąd potężną armję, zdolną przedewszystkiem stłumić w zarodzie wszelkie pronunciamienta ambitnych generałów.

**Bofia** 27-go kwietnia. (Tel. pryw. Kurj. W.)—Sobranie zwołanem będzie do Tyrnowy przed dniem 13-ym maja.

**Petersburg** 27-go kwietnia. (Tel. pr. K. W.)—Dzisiejsze ogólne zebranie akcjonariuszów „wielkiego towarzystwa kolejowego” uchwaliło na r. 1886-ty nie dawać żadnej dywidendy. (Aj. półn.)

**Kronsztad** 27-go kwietnia. (Tel. Aj. półn.)—

W drukarni Kurjera Warszawskiego.—Plac Teatralny nr 473c (nowy 9.).

Za Redaktora Dr Josef Wolff—Wydawca Gustav Gebethner.

Dzisiaj otwartą została żegluga. Do portu tutejszego przybyły dwa parostatki niemieckie.

**Odessa** 28-go kwietnia. (Tel. Aj. półn.)—Odział sądu wojennego w Mohylewie Podolskim skazał czterech żydów i jedną żydówkę z miasteczka Carogrodu za stawienie oporu i znieważenie organów władzy przy wykryciu sprzedaży tytoniu bez banderoli na 20 lat do ciężkich robót.

## TELEGRAMY HANDLOWE

**Berlin** 27-go kwietnia.

Z początku czynności giełdowych dzisiaj panowało tu usposobienie bardzo słabe i wstrzymywano się bardzo od interesów. Gdy jednak wiadomości nadeszły z giełd zaehodnich były nieco przyjaźniejsze, a telegramy zaprzeczyły wieści o burzliwej manifestacji antyniemieckiej w Paryżu, ożywiono się nieco i kursa zrównały się z wczorajszymi, a nawet cokolwiek podniosły. Wartości spekulacyjne nieco mocniej. Akcje kredytowe odzyskały 3 m. Wartości bankowe bez zmiany; kolejowe słabiej i w zaniedbaniu. Na polu rent obcych dla rosyjskich usposobienie nieco lepsze. Ruble o drobnostkę wyżej. Żyto w obu terminach o 75 f. niżej.

**Berlin** 27-go kwietnia (notowanie urzędowe giełdy).

Bil. ban. ros. w tr. nat.	178.20	Akcje kredytowe	452.—
Weksle na Warszawę	178.—	Listy zast. serji I-aj	56.30
Wek. na Peters. krótk.	177.70	Weksle na Lon. krótk.	—
Wek. na Petersb. dług.	177.10	—	—
Bil. ban. ros. na dost.	178.25	Żyto w tow. gotow.	124.75
Wschodnia pożycz. II em.	54.40	Żyto na jesień	124.75

Niepokojące wieści, jakie wczoraj wpływały na działalność giełdy naszej, okazały się przesadnemi. Kurs rubli nie obniżył się dalej, lecz owszem podniósł się o 20 i 25 fen. Jest to zwykła wprawdzie bardzo nieznaczna, jednakże wielce zadawalniająca w obec tego, czego się obawiano. W skutek tego spodziewać się dziś należy i lepszych szacowań i w następstwie też obniżki kursów walut obcych, zbyt gwałtownie wczoraj w kursie podniesionych. Notowania dnia poprzedniego były: 178, 178, 449, 125.50, 125.50.

**Petersburg** 27-go kwietnia. Weksle na Londyn 21<sup>1</sup>/<sub>2</sub>. Pożyczka premjowa I-aj emisji 254. — Pożyczka premjowa II-aj emisji 233<sup>1</sup>/<sub>2</sub>. — Półimperjały 9.34.

**Gdańsk** 26-go kwietnia. Pszenica: cena najwyższa krajowa 8.12<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, regulacyjna bieżąca 8. —, na dostawę 8.07<sup>1</sup>/<sub>2</sub>. — Żyto: cena najwyższa za polskie 4.82<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, regulacyjna 4.82<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, na dostawę wiosenną 4.75.

**Ceny zboża** z dnia 27-go kwietnia 1887-go r. na stacji „Praga” drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej. — Pszenica wyborowa 123—127, średnia 116—122, ordynaryjna 100—115. Żyto wyborowe 82—84, średnie 79—81, ordynaryjne 75—78. Jęczmień wyborowy 81—85, średni 75—80, ordynaryjny 70—73. Owies wyborowy 82—85, średni 74—78, ordynaryjny 70—73. Gryka 72—80. Groch 80—90 i 75—79. Kasza jaglana wyborowa 85—95. B. Werner et Comp.

## Z RYNKÓW ZBOŻOWYCH

(Sprawozdanie tygodniowe)

Wiadomości, jakoby dotychczasowe szacowania tegorocznych zbiorów w Ameryce były zbyt optymistyczne, wzmocniły nieco usposobienie na rynkach zbożowych międzynarodowych. W Ameryce wywóz do Europy był większy niż w tygodniu ostatnim i wynosił 226,000 kwarterów; że zaś dowozy były nieznaczne, przeto zapasy kontrolowane zmniejszyły się o 1<sup>1</sup>/<sub>2</sub> miliona buszli i wynosiły 50,613,000. Ceny bez zmiany—pszenica 93<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, mąka 3.50. W Anglii usposobienie mocniejsze, ceny o 6 d. wyższe. Dowozy niezmiennione, import z Indji niewielki. Angielskiej pszenicy dostawiono 36,996 kw., zagranicznej 759,581 c. i maki 275,295. Do Londynu dowóz zagraniczny 17,739 kw. pszenicy, z których 4,327 z Gdańska. Wszystkie rynki nieco mocniej. We Francji w skutek nagromadzenia towaru przed wprowadzeniem cła, usposobienie wzmocniło się nie mogło. Ceny niezmiennione. W Belgji i Holandji usposobienie mocniejsze, chociaż ruch nieznaczny. W Austrii przebieg targów spokojny—ruch mały. Wywóz tylko do Szwajcarii i to niewielki. W Niemczech a mianowicie w Berlinie ceny chwiejne, lecz ostatecznie zawsze wyższe niż przed tygodniem. W Gdańsku dowozy wodą dosyć znaczne—usposobienie nieco mocniejsze, chociaż sprzedaż trudna. Notowano pszenicę polską od 145 m. za pstrą nie zbyt świetną do 147<sup>1</sup>/<sub>2</sub> za wysoko-pstrą i szklistą. Żyto mocniej—polskie 90 m. Jęczmień i owies prawie bez obrotu. Konieczny małe partje tylko dowożą—pokup przy niskich cenach nieco większy w celach spekulacyjnych—płacono białą 27 do 30, czerwona 24, 34 do 50 kilo. W Toruniu popyt o pszenicę dobry, gatunki wyborowe wyżej, żyto bez zmiany. Notowano pszenicę 130 do 138, żyto 86 do 92, jęczmień 75 do 110, owies 80 do 90 m. Konieczna mocniej, czerwona 15 do 32, biała 20 do 35 m. W Gliwicach dowóz mały, przeto ceny wyższe. Notowano pszenicę 117<sup>1</sup>/<sub>2</sub> do 122<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, żyto 83 do 92<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, owies 70 do 77, groch 100 do 117<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, siemię luiane 130 do 165<sup>1</sup>/<sub>2</sub> kop. za pud. Makuchy luiane 91 do 105, rzepakowe 84 do 89 kop. Okowita w Gdańsku usposobienie mocne. Ceny podniosły się do 38.75 i 39 za 10,000 lit. %. W Hamburgu w ciągu całego tygodnia usposobienie było bardzo mocne. Dowóz zwiększył się, z Królestwa Polskiego znaczne ilości dostawiono—pomimo to pokup chętny. Na dostawę zaofiarowane nieznaczne. Płacono na kwiecień-maj i maj-czerwiec 24<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—24<sup>3</sup>/<sub>4</sub>, na czerwiec-lipiec 25—25<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, na lipiec-sierpień 25<sup>1</sup>/<sub>2</sub> do 26<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, na sierpień-wrzesień 26<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, do 27, późniejsze dostawy po 27<sup>1</sup>/<sub>2</sub> i 27<sup>3</sup>/<sub>4</sub>, możnaby kontraktować.

## ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— Panu M. R.—W nstępie z feljetonu w Nr 97-ym, o który pan zapytuje, autor miał na myśli s. p. Jana Lema.  
— Prenumeratorowi z Grzybowskiej. — Sienkiewicz bawi w Kaltenleutgeben.

— Komitet wystawy starożytności w hotelu Europejskim, ma zaszczyt podać do wiadomości publicznej, że wystawa zamknięta będzie w niedzielę, to jest dnia 1-go maja r. b., o godzinie 7-aj wieczorem.

Dziękując wszystkim JWW. i WW. wystawcom za przyczynienie się do pomyślnego rezultatu w zyskaniu funduszu dla biednych, pod opieką warszawskiego Towarzystwa dobroczynności zostających, uprasza uprzejmie, aby za złożeniem kwitów sznurowych, przez kancelaryj wystawy wydanych, co-dziennie, poczynawszy od dnia 2-go maja r. b., od godziny 7-aj zrana do dnia 5-go maja raczyli sami osobiście lub przez upoważnione od siebie osoby zgłaszać się do tejże kancelarii, celem odebrania o ile to być może własnem staraniem użytecznych na wystawę przedmiotów, a to dla przysporzenia funduszu dla biednych.

Prezes wystawy Józef hr. Krasinski.  
Sekretarz wystawy B. Knoll.

— Wiadomość o stanie kasy warszawskiego komitetu Towarzystwa krzyża czerwonego za miesiąc marzec r. 1887-go. Pozostało się na dzień 1-szy marca rs. 23,587 kop. 93<sup>1</sup>/<sub>2</sub>.

W marcu wpłynęło:  
Składek od członków:  
Od W. W. Witujewa rs. 5, od pułkownika Tukmaczewa rs. 5, od barona von Szeingel rs. 10, od A. E. Gudowskiego rs. 5, od B. K. Folanda rs. 2, od S. A. Świątskiej rs. 5, od pułkownika Martynowa rs. 5, od E. A. Martynowej rs. 5.

Ogółem składek od członków rs. 42.  
Różne wpływy:  
Od gubernatora warszawskiego przy odezwie za nrem 2003 reszta sumy na poprawę bytu rodzin wojskowych rs. 301 kop. 50, od naczelnika powiatu warszawskiego, dane w celu przekupienia strażnika ziemskiego, wliczone do kasy komitetu przy odezwie za nrem 4843 rs. 10, od tegoż otrzymane ze sprzedaży tytoniu—przy odezwie za nrem 4845 rs. 5 kop. 50.  
Ogół różnych wpływów rs. 317.

Razem wpłynęło w marcu rs. 359.  
Wraz z rezydentem wpłynęło rs. 23,946 kop. 93<sup>1</sup>/<sub>2</sub>.

W marcu wydano:  
Na utrzymanie ochrony czerniakowskiej rs. 175, na utrzymanie przytulku na Pradze rs. 229 kop. 50, na utrzymanie ochrony dziennej rs. 50, wydano tytułem pożyczki rs. 100, wydano na pogrzeb szeregowe Karczmarczyka rs. 3, pensja służących w kancelarii komitetu rs. 67, pensja felczera przy bezpłatnem mieszkaniu rs. 3, wydatki kancelaryjne rs. 3.  
Ogółem wydano w marcu rs. 630 kop. 50.

Pozostaje na dzień 1-szy kwietnia rs. 23,316 kop. 43<sup>1</sup>/<sub>2</sub>.  
Razem z rezydentem rs. 23,946 kop. 93<sup>1</sup>/<sub>2</sub>.

## 8,000 do 10,000 rs.

potrzebne są do korzystnego interesu, gwarancja pewności kapitału włożonego—hypoteczne zapewnienie na domach z placem. Oferty kantor Kurjera Warszawskiego przyjmuje pod lit. W. I. 1467

— W ny G. Ritter, inżen. techn., wynalazca „Exsiccatora” Królewska 39. W 1886 roku osuszony został za pomocą „Exsiccatora” sypialny pokój w mem mieszkaniu, z pożądanym skutkiem, tak iż najmniejszego śladu wilgoci nie ma, za co należy się sz. panu podziękowanie. Dnia 20 kwietnia 1887 r. 1472 (L. S.) W. Hr. Walewski.

## Rozkład jazdy na kolejach żelaznych od dnia 13-go listopada 1886 r.

P O C I A G I:	Odechodzą		Przychodzą	
	godziny		i minuty	
<b>Warszawsko-Wiedeńska:</b>				
Pośpieszny 3 klasy . . . . .	6	— rano	9 35	wiecz.
Osobowy 3 klasy . . . . .	11 10	rano	5 40	po poł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.)	6 45	wiecz.	9 20	rano
Kurjerski 2 klasy . . . . .	9 25	wiecz.	6 10	rano
<b>Warszawsko-Bydgoska:</b>				
Kurjerski 2 klasy . . . . .	3 15	po poł.	2 35	po poł.
Osobowy 3 klasy . . . . .	7	— rano	10 35	wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	5	— po poł.	8 35	rano
<b>Warszawsko-Terespolska:</b>				
Pocztowy 3 klasy . . . . .	3 50	po poł.	1 49	po poł.
Osobowo-miejscowy 3 klasy . . . . .	10	— rano	8	— wiecz.
Towarowo-osobowy 3 klasy . . . . .	10	— wiecz.	8 13	rano
<b>Warszawsko-Petersburska:</b>				
Pocztowy 3 klasy . . . . .	10	8 rano	7 38	wiecz.
Osobowy 3 klasy . . . . .	11 33	wiecz.	4 58	rano
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Czyżewa	4 48	po poł.	8 58	rano
<b>Nadwiślańska do Kowla:</b>				
Osobowy . . . . .	7 50	wiecz.	8 30	rano
Osobowo-miejscowy do Lublina . . . . .	7 15	rano	10 10	wiecz.
Pocztowy . . . . .	3 25	po poł.	2 10	po poł.
<b>Nadwiślańska do Mławy:</b>				
Pocztowy . . . . .	5 50	po poł.	11 50	rano
Osobowy . . . . .	9 30	rano	8 12	wiecz.
<b>Obwodowa z kolei Wiedeńskiej.</b>				
Osobowy . . . . .	2 50	po poł.	2 59	po poł.
<b>Obwodowa z kolei Terespolskiej.</b>				
Osobowy . . . . .	2 10	po poł.	3 34	po poł.

— Statki parowe „Mazur” i „Krakus” kursują codziennie, nie wyłączając świąt i niedziel, między Warszawą i Płockiem. Z Warszawy wychodzą o godzinie 8-aj minut 30 rano z Płocka o godzinie 6-aj rano. 1255

Доволено Цензурою—Варшва 16 (28) Апрель 1887 г.